№ 172. Kraków 29 Lipca. — Poniedziałek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Dla dotkniętych pożarem miasta Krakowa wpłynęły następujące kwoty:

a) Od Rzeszowskiego c. k. urzędu obwodowego z zarządzonéj składki . . . . . . 101 złr. 20 kr. m. k. i 1 rub. sr.

b) Od tegoż c. k. urzędu obwod. 148 — 58.

Do czego przyczyniła się Rzeszowska gmina starozakonnych w następujących kwotach:

PP. Markus Ritter . .	25	złr.	kr.
„ Hersz Weinberg . .	7	—	—
„ Moritz Turteltaub .	5	—	—
„ Dr. Ignacy Kohn . .	5	—	—
„ Mojżesz Fink . . .	5	—	—
„ Juda Engländer . .	5	—	—
„ Emanuel Geschwind .	5	—	—
Rabin obwodowy Chaskel Blumenfeld	1	—	—
Z prow. kassy gminnéj	22	—	—
Dominium Boguchwała ze składek	49	58	—
Kilku nieznajomych . .	19	—	—

c) Ksiądz pastor Hof . . . . 10 — —

d) P. Gibson utrzymujący pensyą 10 — —

e) Od urzędników poczty Krakows. 29 — 30.

f) Od c. k. komendy wojskowéj w Krakowie, przekazana od tutejszego oddziału minierów na korzyść pogorzelców kwota wynagrodzenia, ofiarowana im przez pana jenerała von Hlavaczek za ich czynność w ratowaniu pożaru . . . . 20 — —

Razem 319 złr. 48 kr. m. k. i 1 r. sr.

Do tego dodawszy summę ostatniego wykazu . . . . 660 — —

Ogólna summa 979 złr. 48 kr. m. k. i 1 r. sr.

Zarządziwszy bezzwłocznie użycie tych składek na cel właściwy, składa się zarazem szlachetnym dawcom najgorętsze podziękowanie.

Kraków 25 lipca 1850.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

W dodatku umieszcza się wykaz indywidualny tych osób, które z summy **30,000 Złr.** w m. k. przez N. Pana na wsparcie pogorzelców miasta Krakowa przeznaczonéj, obdzielone były.

Od c. k. Gubernialnéj Komissyi
W Krakowie dnia 26 Lipca 1850 r.

Ner praes. **3105.**

Od dnia **20** do **27** b. m. rozdano między najuboższych pogorzelców miasta Krakowa **4,105** bochenków chleba, na którego zakupienie po największéj części pieniądze ze składek do c. k. Komisyi Gubernialnéj wpływających wydane były.

Oprócz ofiar dobrowolnych w numerze **166** *Czasu* wymienionych, dnia **27** b. m. piekarz tutejszy Kilian Berger, **160** bochenków chleba z własnego natchnienia do rozdania przysłał, któren to dar z podziękowaniem do powszechnéj wiadomości podaje się.

Kraków dnia **28** lipca **1850** roku.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Nr **13545.** *Rada Miasta Krakowa.*

Wzywa właścicieli domów, które pożarowi uległy, aby postarali się o zrzucenie rumowisk znajdujących się jeszcze wewnątrz budynków, na powałach, podłogach i sklepieniach. Miejsca do wywożenia rumowisk już ognia w sobie niemających, oznaczonemi zostają, jak następuje: nad Wisłą do stawiska obok ujścia kanału, na Podbrzeziu na grunt p. Sebastyana Szkodzińskiego, dokąd droga około Szlachtuza prowadzi, plac zwany Strzelnicą i plac pod latarnią za mostem Zwierzynieckim. Właściciele domów spalonych zechcą w dniu **27** lipca r. b. w godzinach między **9** i **12** z rana a trzecią i szóstą z południa znajdować się na gruncie swych realności; albowiem tamże zesłaną zostaje Komisya mająca na celu zapobieżenie szkodom dalszym z pożaru wyniknąć mogącym, złożona z osób.

do gminy I pp. Plasqude budowniczego miejskiego,
„ Niemczykiewicza,
„ Szkodzińskiego,
„ Szydłowskiego i
„ Konrada z. komisarza.
do gminy II pp. Barańskiego adjunkta budownictwa,
„ Bejma,
„ Millera,
„ Gołembiowskiego i
„ Zalewskiego z. komissarza.
do gminy III, VIII i IX pp. Wiśniewskiego konduktora budownictwa,
pp. Trennera,
„ Kołodziejskiego,
„ Kowalskiego Wojciecha, i
„ Zawiszy komisarza.

Wreszcie Rada Miasta Krakowa wzywa właścicieli domów, aby stósowali się do przepisów Policyjno-budowniczych przy restaurowaniu swych realności, i tym końcem przedstawiali Radzie Miejskiéj do zatwierdzenia plany zaprojektowane przez budowniczych, ukwalifikowanych, obejmujące rozkład murów każdego piętra w szczególności, z stósownemi przekrojami wykazującemi zarazem konstrukcyą składów drzewianych wewnętrznych, z uwzględnieniem mocy i trwałości budynku, bezpieczeństwa od ognia, dogodnéj komunikacyi wewnętrznéj, zachowania do linii upięknienia, urządzenia schodów z materyału twardego, obmurowanych z wszech stron, zasklepienia altan, i pokrycia dachów jedynie dachówką, metalem lub innym niepalnym materyałem.

Kraków dnia **26** lipca **1850** r.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*

Nr **13,618.** OBWIESZCZENIE.

Rada Miasta Krakowa.

Gdy podawanie kandydatów do Wydziału Gminy, obliczeniem dochodów z domów i gruntów zajmować się mającego, ogłoszeniem z dnia **15** lipca r. b. Ner **12795** zarządzone, po uśmierzeniu pożaru, daléj prowadzone będzie; przeto Rada Miejska wzywa właścicieli domów i gruntów tak miasta samego jako i przedmieść, aby począwszy od dnia **29** b. m i r. godziny **9** rano włącznie, w celu powyższym zgłaszać się raczyli do gmachu Rady Miejskiéj; że zaś czynność ta w krótkim czasie ukończoną być musi, raczą więc szanowni obywatele pospieszyć się z składaniem listy kandydatów. Bióro Radzcy Wiśniowskiego rano i po południu przez trzy następne dni czynność rzeczoną odbywać będzie.

Kraków dnia **25** lipca **1850** r.

Vice-prezes, *Paprocki.*
Z. sekr. jlnego, *Zawisza.*

LISTA V^ta DARÓW

na wsparcie pogorzelców miasta Krakowa, do Komitetu pogorzeli m. Krakowa złożonych.

	dukat.	złp.	gr.	m. k. złr.	kr.
Z przeniesienia Listy IVéj	1	11,717	—	14,529	45.
Kostecki Antoni	—	—	—	2	—
Żebrowska Teresa	—	—	—	5	—
L. B.	—	—	—	5	—
K. z Rzeszowa	—	—	—	10	—
Ks. Eugeniusz Tupy . . .	—	100	—	—	—
Ks. Antoni Kopczyński . .	—	—	—	10	—
Kwaśniewski Józef profesor	—	—	—	25	—
Bezimienny, szczególniéj dla rodziny P. A. Focht . . .	—	—	—	5	—
Pod godłem: Niedola minie, Kraków nie zginie .	—	—	—	1	—
Józef Weiss	—	—	—	10	—
Teodor Szancer	—	20	—	—	—
Pięciu urzędników bióra generalnéj ajencyi we Lwowie Tow. Ogniowego Azienda Assicuratrice w Tryeście	—	—	—	80	—
Summa wpływu do dnia 25 lipca	1	11,837	—	14,682	45

Kraków d. 25 lipca 1850.

Komitet pogorzeli miasta Krakowa.
Vice-Prezyd. w Komitecie, Win. *Kirchmajer.*
Sekretarz Komitetu, Hilary *Meciszewski.*

LISTA VI^ta DARÓW

na wsparcie pogorzelców miasta Krakowa, do Komitetu pogorzeli m. Krakowa złożonych.

	dukat.	złp.	gr.	m. k. złr.	kr.
Z przeniesienia Listy Vtéj	1	11,837	—	14,682	45
Fryd. Wiel	—	—	—	50	—
Władysław Anczyc	—	6	20	—	—
F. E.	—	—	—	5	—
Bulikowscy	—	200	—	—	—
Ks. Kazimierz Żurek pleban Płocki obiecał dać żyta korcy 20.					
Brodowski Józef	—	—	—	12	30.
Józef Dąbkowski	—	—	—	15	—
Robacki Kazimierz . . .	—	—	—	15	—
Rylska Antonina	—	—	—	10	—
Obywatele z Brzostka jakoto: Ks. Antoni Mościcki prob. 5 złr. Józefa Hickiewicz . . 2 — Michał Białasiewicz . 2 — Ks. Ciesielski z Ołpin . 2 — Galkiewicz . . . . 1 —		—	—	12	—
Expedycya „Czasu“ z wpływów pozostałych u niéj na dotkniętych powodzią w W. Ks. Poznańskiem przeznaczonych od osób: T. S. . . . . . . 1 złr. 15 kr. Ks. Sulikowski Daniel 2 — — — Skarszewski Prot . 5 — — — Sznajder Józef . . 2 — 10 — Januszowski Teofil 2 — — —		—	—	12	25.
Karolina Rozwadowska . .	—	—	—	4	—
Jan Mieroszewski	—	—	—	25	—
Panna Wiktorya Mieroszewska	—	—	—	25	—
Alexander Dworski	—	—	—	10	—
Wanda Wysocka	—	—	—	20	—
August Wysocki	—	—	—	25	—
Hr. Tadeusz Tarnowski . .	1	86	20	—	—
[illegible]zyński Władysław . .	—	—	—	50	—
Summa wpływu do d. 26 lipca	2	12,130	10	14,973	40.

Kraków d. 26 lipca 1850 r.

Komitet pogorzeli miasta Krakowa.
Vice-Prezyd. w Komitecie, Win. *Kirchmajer.*
Sekretarz Komitetu, Hilary *Meciszewski.*

Kraków 28 lipca.

Powiedzieliśmy już, że opłakawszy nieszczęście miasta naszego, nienależy kłaść rąk za pas i jak Jeremiasz płakać nad gruzami naszéj Jerozolimy; trzeba raczéj dowieść czynem, iż „kamienie Syonu drogie są sługom Twoim Panie.“ Bóg nas dotknął surowo, ale Bóg zostawił zarazem środki powstania, a te środki są: praca usilna, miłość i pomoc wzajemna, zlanie w jedno interesu tych, co wiele, co mało, co nic nieucierpieli. Niepytać przeto, czy kto zawinił, i o ile zawinił dzisiaj; niepytać kto wypełnił lub nie swój obowiązek, raczéj, myśleć o tém, aby teraz i na przyszłość każdy z nas robił to, co do wspólnego potrzebne dobra. Podwójne działanie jest konieczne: iść w pomoc tym, którzy nagłego potrzebują wsparcia, łamać chleb dla tych, którzy go niemają, i obmyślać środki odbudowania kościołów i domów naszych. Pierwsze jest rzeczą Komitetu, który się w chwili pożaru zawiązał, a którego natchnęła i któremu przewodniczy owa zacna Pani, o któréj bez przesady powiedzieć można, że jest duchem opiekuńczym miasta naszego. Drugie działanie jest rzeczą gminy całéj, a głównie organu jéj Rady miejskiéj. Dla tego niepojmujemy zgoła, skądby miał powstawać jakikolwiek-bądź antagonizm pomiędzy działaniem Komitetu, a Władzą i działaniem Rady. Komitet nieprzedsiębierze bynajmniéj rzeczy odbudowania miasta, część finansową i techniczną tego dzieła zostawia jak z natury rzeczy komu należy; z drugiej strony niewiemy, z jakiego tytułu czy Rada, czy inna jakabądź Władza mogłaby przeczyć komu takowego zbierania składek. Zyjemy, jeżeli się nie mylę, pod prawem stowarzyszeń, prawo, które tylko przez stan oblężenia jest ograniczoném i ograniczoném być może, służy przeto każdemu prawo łączenia się dla celów godziwych — i nieprzystałoby Radzie ani utrudniać, ani kontrolować działania Komitetu. —

Jakoż mamy to mocne przekonanie: Rada o tém bynajmniéj nie myśli, gotowa i owszém działanie komitetu popierać, jak Komitet będzie gotowy poddać się ogólnemu kierunkowi w użyciu funduszów zebranych na odbudowanie świątyń i domów naszych.

Co do nas, niemamy złudzenia, aby składki, mimo wrażenia mocnego, jakie nieszczęście nasze wywarło, były dość znaczne, aby choć w części odbudowanie miasta ułatwić. — Do skutecznego odbudowania miasta potrzebną jest zatém koniecznie pożyczka i pożyczka bardzo znaczna. Tu właśnie pole działania Rady miejskiéj, która jedna plan pożyczki obywatelom przedstawić i takową negocyować może. Powiemy jednak, iż nas niepomału dziwi, że Rada do téj chwili niewysadziła z grona swego komisyi, któraby ten przedmiot wypracowała; iż do takowéj komisyi nie wezwała kilkunastu obywateli z poszkodowanych i ocalonych przez ogień, aby ich potrzeby i chęci wyrozumieć i wspólny rozebrać interes. Rada miasta zapewne nie przypisuje sobie monopolium wiadomości potrzeb miasta obecnych, winna przeto otoczyć się światłem obywateli, którzy i poza kołem Rady, jak mają przeważny interes, tak mogą mieć specyalne wiadomości. Tak było w Hamburgu po spaleniu tego miasta, tak będzie zapewne i u nas; i mówiąc, uprzedzamy tylko chęć i myśl Rady; wszakże nienależy odwłóczyć, bo skoro interes miasta nie będzie w obecnéj chwili zastępowany przez Radę, wówczas ten interes znajdzie sobie inne organa, za pośrednictwem których działać i objawiać się musi. — Niewiemy, azali Rada przedsięwzięła choć przybliżone obrachowanie kosztów odbudowania miasta; jest to bowiem pierwszy i konieczny krok do ustanowienia cyfry, aż do któréj pożyczkę zażądać wypada. — Wiadomo nam, jak szczodre mają być chęci Monarchy w udzieleniu nam pomocy; wszakże zawsze ta pomoc pod formą pożyczki udzielona, potrzebuje bezpieczeństwa; najpierwsze więc pytanie się przedstawia: jak wysoka pożyczka jest potrzebną? drugie, na jakiém ją oprzéć bezpieczeństwie? Pożyczka pod każdym względem więcéj budzi w nas nadziei, aniżeli składki; już ztąd, że budzi w człowieku poczucie własnéj siły, że go nagli do pracy, że go uczy z groszem opłaconym obchodzić się oszczędnie; że wreszcie zwraca człowieka do właściwego stanowiska, wskazując go na oczekiwanie wysokiego błogosławieństwa Bożego z własnéj pracy, nieoglądając się na sztuczną pomoc i darmy datek. Uczuła tę potrzebę Komisya Gubernialna, i o ile nam wiadomo, stósowne przedstawienie do Ministeryum zrobiła, uznała ją Rada miejska i uchwaliła prożbę do Władzy o pożyczkę dwóch milionów reńskich, nie przedstawiła jednak obok tego, na czém bezpieczeństwo pożyczki opartém być może, a zostawiła Władzy Najwyższéj oznaczenie warunków, pod którémi udzieloną zostanie. — Co do nas, rozumiemy, iż przedewszystkiém potrzeba; aby miasto było upoważnione do zaciągnięcia pożyczki; drugie pytanie będzie, jak najskuteczniéj otrzymana być może. Że Najjaśniejszy Pan i Jego Ministeryum gotowe jest przyjść nam w pomoc, to wiemy; równie jak nam wiadomo, że i J. E. Szef kraju i Komisya Gubernialna najusilniéj interes nasz popierają; ale pojmujemy równie, iż obok ogólnych potrzeb Monarchii, skarb i bank mogą być w niemożności udzielenia pożyczki aż do wysokości dwóch albo trzech milionów reńskich. — Zdaniem przeto naszém, pożyczka niepowinna się ograniczać na skarbie, ale czerpaną ze wszelkich źródeł, które jéj będą dostępne. Jeżeli, jak słyszeliśmy, skarb chciał przyjść w pomoc pożyczką 800,000 złr., wtedy z wdzięcznością, jako pierwsza i główna pozycya pożyczki zamieszczoną zostanie.

Nie idzie w téj chwili o plan pożyczki: Plan takowy dokładnie wypracowanym być winien; tu tylko główne zasady, wedle których ją pojmujemy. — Wychodzimy z téj zasady, iż w odbudowaniu miasta mają solidarny interes i poszkodowani i ocaleni mieszkańcy. Ta solidarność nie tylko jest moralna ale rzetelnie materyalna, majątkowa: bo choć chwilowo podniesione czynsze z domów zdają się rokować jakie zyski dla ocalonych, to jednak głębiéj patrząc, jeżeli miasto zostanie w gruzach to i druga jego część upadać pocznie. Jeżeli zaś obca napływowa ludność zakupi place i odbuduje na nowo, to zwolna przychodząc ze znacznemi kapitałami, nabędzie takiéj przewagi, iż zabsorbuje dzisiejszych nawet nieposzkodowanych właścicieli. — A nadto azaliż nie ma takiego uczucia wzajemnéj miłości i wzajemnego współczucia w naszém mieście, iż my co zachowaliśmy domy i majątki nasze, gotowi jesteśmy nieść wszelkie ofiary dla tych, których dziś spotkało nieszczęście, jak nas spotkać może jutro: ofiary pieniężnéj nieprzyniesiemy, ale możemy rozdzielić pomiędzy siebie odpowiedzialność za pożyczkę współobywatelom naszym udzieloną. Na téj głównie myśli spoczywa przedstawiony obecnie przez nas projekt pożyczki, któryby tylko raz za praktyczny uznany, przez Radę Miejską mógł być przeprowadzonym. — Właściciele domów spalonych i nie spalonych, czyli cała gmina miasta Krakowa ręczą solidarnie za ogół pożyczki do summy N. N. wyrachowanéj. Pożyczka takowa ma być wyjednana po pięć od sta a których 3 ma służyć na procent bieżący, 2 zaś od sta użyte są na 28letnią amortyzacyą. — Użyta będzie na odbudowanie spalonych i każdemu właścicielowi udzielona w wysokości, jaką Komitet budowniczy za potrzebne do odbudowania uzna, i to w miarę postępującéj fabryki. Summa wypożyczona każdemu poszczególnie poszkodowanemu zajmie pierwsze miejsce w hypotece odbudowanéj realności — a w ten sposób Gmina solidarnie ręcząca, znajdzie może po dwóch a może prędzéj latach, bespieczeństwo każdéj poszczególnie wyliczonéj pożyczki. I wówczas realności odbudowane, będą rzetelną hypoteką, solidarne zobowiązanie się obywateli idealną rękojmią bezpieczeństwa całéj summy: podobnie jak solidarność wszystkich właścicieli ziemskich, ktorą orzekły Stany Galicyjskie w chwili zaprowadzenia Towarzystwa Kredytowego, nie osłabiło kredytu dóbr ziemskich nie stowarzyszonych: podobnie i tutaj nieprzewidujemy możebności nawet aby ręczący istotnie odpowiadać mogli za poręczonych, i dla tego nieupatrujemy upadku kredytu wszystkich obywateli ręczących, bo powtarzamy, w takich poręczeniach, kiedy ogoł występuje, odpowiedzialność choćby solidarna, jest tylko idealną. Niewidzimy przeto zgoła, czemuby naszych właścicieli zastraszać miała. W pożyczce takowéj oprócz Banku Cesarsko-Austryackiego wzięliby zapewne udział wielcy kapitaliści w Monarchii, może i za granicą. — Miasta staréj Hanzy pamiętne dawnych stósunków, jakie je z Krakowem łączyły, miasta obfitujące w ogromne kapitały, w których stopa procentowa jest niska, mogłyby a może zechciały przyjść nam tym sposobem bez wielkiéj dla siebie ofiary a z wielką dla nas korzyścią, w pomoc. Pożyczka 100,000 talarów dla miast jak Hamburg, Lubeka, Wrocław albo Brema, jest niczem, a w połączeniu dla nas niezmierną pomocą; pomocą wedle naszego zdania użyteczniejszą aniżeli nawet bardzo obfite datki. Ani wątpimy, iż Bank polski otrzymałby od Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyi pozwolenie wzięcia udziału w takowéj pożyczce — a w ten sposób przewidujemy możebność zgromadzenia kwoty potrzebom naszym odpowiedniéj.

Przewidujemy, nie rozbierając obecnie, wszelkie zarzuty, jakie przeciw naszemu wnioskowi zrobić można: jeden jest ważny, to jest że wierzyciele hypoteczni domów spalonych musieliby pierwszeństwa hypotecznego odstąpić, dla mającéj być na odbudowanie zaciągniętéj summy. Ani wątpić, iż każdy wierzyciel pełnoletni chętnie tego pierwszeństwa odstąpią, boć lepszém będzie ich położenie zaraz po pożyczce na nowo wystawionym domu, aniżeli dziś mniemana wysoka hypoteka na gruzach. — Trudność główna byłaby co do małoletnich i instytutowych — I tutaj także krzywda by się wierzycielowi w istocie nie stała, bo zawsze choć po pożyczce miałby lepsze położenie aniżeli dzisiaj, ale przyznajemy, iż w tym wypadku potrzebném byłoby orzeczenie władzy najwyższéj. — Nieuprzedzamy się za myślą naszą dla tego, że jest naszą; połączymy się z każdą inną od kogokolwiek, zkądkolwiek wyjdzie byle wiodła do celu. Nam się zdaje prostą praktyczną, a dla tego płodną, że bierze w pomoc uczucie pomocy i bratniéj miłości.

Podajemy nowe uwiadomienie od Konsula jeneralnego C. K. Austryackiego w Królestwie Polskiem w dziennikach warszawskich ogłoszone:

Konsul Jlny C. K. Austryac. w Król. Polskiem. Pragnąc w zupełności wywiązać się z udzielonego mi łaskawie przez JO. Księcia Namiestnika Królestwa zezwolenia, na zarządzenie zbierania składek w całém Królestwie na pogorzelców m. Krakowa, otworzyłem takowe, jak to już było zawiadomionem, po wszystkich Redakcyach Gazet w Warszawie i w kancelaryi Konsulatu Jlnego C. K. Austr. Gdy jednakże środek takowy ułatwia wyłącznie sposobność dla samych mieszkańców m. Warszawy, zaś dla przejętych równémże współczuciem mieszkańców Królestwa, już to ze względu na odległość miejsca, już zwłokę w przesyłkach, nie zdaje się być dogodnym; z tych przeto powodów, opierając się na powyższéj decyzyi JO. Księcia Namiestnika, mam honor przez niniejsze ogłoszenie podać wszystkim Radom Szczegółowym Opiekuńczym po powiatach w całém Królestwie, możność, do ustanowienia, z zachowaniem obowiązujących w téj mierze przepisów, oddzielnych Komitetów, które zechcą spiesznie zająć się zbieraniem tych ofiar, i takowe w miarę uzbierania onych, nadsyłać wprost do Konsulatu Jlnego C. K. Austr. w Warszawie. Sądząc, iż tym sposobem otworzy się pole mieszkańcom Królestwa, do zaspokojenia ich szlachetnych popędów ludzkości, nie potrzebuję przypominać, że im spieszniejszą, tém stokroć pożądańszą będzie każda ofiara. — Pułkownik *de Hein-Valdor.*

A. N. 26 lipca. W Nrze 169 Czasu czytaliśmy życzenie, w art. p. F. W., aby *straż ogniowa* na wzór warszawskiéj zaprowadzona była. Życzenie to zapewne każdy podziela i od władz tych, którym powierzone są nasze majątki i osoby, oczekuje urządzeń ogniowych jak najrychlejszych. Tymczasem niech wolno będzie, uczynić zapytanie: czemuż to w Krakowie, w takim Grodzie, gdzie tyle zabytków i pamiątek drogich, starożytnych, tyle kamienic wysokich, skupionych..... nie ma jeszcze tego chwalebnego urządzenia, które po wielu miastach Galicyjskich istnieje, mianowicie, że z pod każdego Nru tak miasta jak i przedmieścia jeden lub więcéj ludzi, skoro pożar wybuchnie, spieszyć musi z tem narzędziem lub naczyniem, do gaszenia albo ratowania potrzebném, które wskazują tabliczki nade drzwiami ich domów przybite, na plac pożaru, gdzie starszy gminy kieruje swoimi? Który Nr. nie wysłał nikogo, karze podlega przepisanéj. Tym sposobem, gdy spieszy tylu na ratunek jednego, lub więcéj domów, wkrótce stać się można panem płomieni, uratować wiele lub ocalać majątek sąsiednich mieszkańców.

Przegląd Polityczny.

Jezli mamy wierzyć korespondentowi wiedeńskiemu dziennika *Neue Zeit*, powtórnie obiega w Wiedniu pogłoska o odstąpieniu Galicyi na rzecz Rosyi. W. Książe Toskański miał się bowiem oświadczyć, że za przyznaniem mu przyzwoitego apanażu, zrzeknie się na rzecz Austryi toskańskiéj korony. Anglia ma wiedzieć o tym projekcie, i stanowczy stawia mu opór; przeciwnie Francya zdaje się nań zezwalać. Raz już powiedzieliśmy i dziś powtarzamy, że do téj pogłoski żadnéj nieprzywięzujemy wiary — i nieczynilibyśmy o niéj wzmianki, gdyby nieto, że *Neue Zeit* jest jednym z dzienników niemieckich najwięcéj w kraju naszym upowszechnionych.

Korespondent berliński przesyła nam w liście cały prawie buletyn zaszłych wypadków w Szleswiku. Zdaje się, że od pierwszéj rozprawy wygranéj lub przegranéj zawisł los téj nieszczęśliwéj i zawikłanéj kwestyi. Oręż duński podobnoś przeciął węzeł Gordyjski. Bitwa wygraną została przez Duńczyków i miasto Szleswik zajęte. Co więcéj, bo na tém kończą się nowiny korespondenta, do których czytelników odsyłamy niechcąc ich powtarzać, dzisiejsza telegraficzna depesza donosi, że Eckernförde

owo oszańcowane miasto, dostało się w ręce Duńczyków.
O jenerale von der Tann, który dowodził lewém skrzy-
dłem armii szleswickiéj (Willisen operował w środku,
Horst na prawém skrzydle) całkiem niema wiadomości.
Wprawdzie ta sama depesza dodaje, że Holsztyńczykowie
w 26,000 ludzi zajęli mocną pozycyą w okolicy Sehstedt,
ale pomimo tego niesądzimy, aby jéj obrona mogła po-
myślnym skutkiem być uwieńczoną.

Zgromadzenie francuskie na posiedzeniu 24 b. m. nie
mogło się zgodzić na 3ch członków, których jeszcze wy-
brać miało do komisyi nieustającéj. Dopiero nazajutrz u-
zupełniło listę 25. Oto są nazwiska reprezentantów skła-
dających ową komisyą zwaną przez Paryżanów *Comission
de défiance*. PP. Odilon Barrot, Lasteyrie, Monnet, jene-
rał St. Priest, jen. Changarnier, d'Olivier, Berryer, Nette-
ment, Molé, jen. Lauriston, jen. Lamoricière, Beugnot,
Mornay, Montebello, Lespinasse, Creton, jen. Rulliere, Vesin,
Leo de Laborde, Perier, Crouseilhes, Druet-Desvaux, Ley-
val, Garnon, Chambolle. Trzy ostatnie nazwiska podaje
telegraficzna depesza. Mówi także, iż stronnictwo Góry
podało o rewizyą prawa wyborczego, sądząc, że zostanie
przez legitymistów poparte. Zresztą posiedzenia całe za-
jęte są kwestyą budżetu, i dotąd żadnéj ważniéjszéj roz-
prawy w tém przedmiocie niebyło.

Tymczasem *Monitor* wystąpił z artykułem wypowiada-
jącym otwartą Zgromadzeniu wojnę. Dawno nieczytaliśmy
nic podobnego w urzędowym dzienniku. Inne dzien-
niki bonapartystowskie wszystkie zupełnie są przy nim
blademi, lubo także silnie przeciw składowi komisyi po-
wstają. Z drugiéj strony *Pressa* uważa postępowanie Zgro-
madzenia za wotum godności. Widzi w niém obronę kon-
stytucyi i odwagę okazania otwarcie, że przy Zgromadze-
niu i przy niém tylko jest władza. Dodać musimy, iż je-
żeli tak, jak się zdaje, Zgromadzenie nieobawia się ze
strony prezydenta *un coup d'etat*, natenczas w wyborze
członków wprost mu przeciwnych niemożna nie upatry-
wać pewnéj dla jego osoby niechęci i nieżyczliwości. Na
pytanie jednak, co z tego wyniknie, chętnie odpowiedzie-
libyśmy jedném słowem — nic, albowiem daleko większą
już burzą ciężarne chmury, widzieliśmy małym deszczem
kończące się w republikanckiéj Francyi.

Ważne aresztowania miały miejsce w Paryżu. Są one
w związku z wielką organizacyą tajnych towarzystw. Wi-
dać że policya polityczna doskonale jest urządzona w tém
mieście, i niema ani jednego anarchicznego projektu któ-
regoby zaraz nie zwietrzyła. Istotnie dziwić się należy,
jak się nie zniechęcają konspiratorowie w obec takiéj czuj-
ności i energii rządu.

Rozchodzi się coraz więcéj wieść o kongresie legity-
mistów w Akwisgranie. Spodziewane tam przybycie ks.
Bordeaux, o którém donoszą dzienniki niemieckie, jest te-
go powodem.

Z Anglii niemamy nic nowego, prócz opisu bankietu
danego na dniu 22 b. m. lordowi Palmerston przez człon-
ków klubu reformy. Minister spraw zagranicznych po-
chwycił tę okoliczność, aby wyłożyć swe zasady poli-
tyczne, które popiera za granicą. Osoby składające Zgro-
madzenie były powiększéj części z téj większości, która
przeszkodziła pp. ministrom dać dymisyą. Zresztą sza-
nowny lord otrzymał zupełną towarzystwa aprobacyą.
Mowa ta, lubo w ogólnikach zawarta, niejest bez zalety i
odznacza się szlachetnością i wzniosłością widoków poli-
tycznych z punktu państwa W. Brytanii.

Risorgimento z Turinu donosi, że trybunał w Casal
w Piemoncie skazał na zamknięcie księdza Grignaschi da-
wnego proboszcza z Cimamulesa, za to iż się udawał za
Chrystusa, który powrócił na ziemię. Czternaście indy-
widów jego stronników skazani zostali na pomniejsze ka-
ry. Zjawienie się tego nowego Mesyasza, który swą mis-
syą już w 1842 rozpoczął, nie ma wcale politycznéj bar-
wy. Jest tylko po prostu nowem szaleństwem, w które
nieszczęśliwy wiek nasz jest tak płodnym. Dzieło nota-
ryusza Józefa Provana, który się miał za ewangielistę
nowego Messyasza, pod tytułem: Krzyż z krzyża, zostało
umieszczone w Indeksie dzieł zakazanych.

Z Neapolu depesza telegraficzna donosi, że król ma
powołać zgromadzenie z członków wyższego duchowień-
stwa złożone, w celu naradzenia się względem zniesie-
nia konstytucyi.

Książe Carina ambasador neapolitański w Madrycie, o-
trzymał polecenie nadzwyczajnym kuryerem od swego
rządu, aby nic niezaniedbał w celu przekonania rządu
hiszpańskiego, że zaślubiny hr. Montemolin z księżniczką
neapolitańską, nie mają żadnego politycznego charakteru.
Rząd neapolitański chce dla uspokojenia gabinetu w Esku-
ryalu publikować manifest, wyłuszczający w obliczu Eu-
ropy, że związek ten jest czysto familijnym. Ks. Carina
miał mieć konferencyą z prezydentem rady ministrów i
ministrem spraw zagranicznym, która skończyła się w spo-
sób, iż zapewnić można, że sprawa ta nie będzie miała
jak nateraz żadnych skutków.

Wiedeń 27 lipca. (Kor.) Kwestya która dała po-
wód dziennikom tak tutejszym, jak zagranicznym, do roz-
głoszenia, że p. Schmerling opuszcza ministerium, jest
znpełnie w téj chwili załatwioną. Senat Lombardzko-
wenecki pozostanie jak dawniéj, w Weronie a p. Schmer-
ling w ministeryum. Łatwo zgadnąć, jaką radość ta wia-
domość sprawi nad brzegami Po i Arno. Dla prowincyi
Lombardo-Weneckich, był to punkt nader ważny. Prze-
niesienie 3ciéj i ostatniéj instancyi sądowéj do Wiednia,
groziło mieszkańcom tych prowincyj, nietylko zwiększe-
niem kosztów i przedłużeniem, często może zawikłaniem
najważniejszych interesów, ale nadto pochłonieniem ry-
chléj czy późniéj najdrażliwszéj życia społecznego i na-
rodowego strony, w głównem niemieckiem ognisku. O-
pór temu projektowi był zacięty i wytrwały pomiędzy mę-
żami zaufania. P. Saleri dawny burmistrz w Brescia, i
adwokat znamienity, złożył w téj mierze w ręce mini-
strów, pismo bardzo ważne, i które jak się zdaje do de-
cyzyi powziętéj, znacznie się przyłożyło. P. Benedetti
drugi adwokat i pisarz również znamienity, posunął
w sprawozdaniu z prac komisyi, któréj był członkiem,
rzecz całą jeszcze daléj, radząc wprost i stanowczo rzą-
dowi cały projekt organizacyi sądowéj, oparty jak wiado-
mo na trzech instancyach, usunąć, i przyjąć natomiast or-
ganizacyą francuską. Czy ministeryum pójdzie za tą ra-
dą, niewiadomo. To wszakże pewna, albo przynajmniéj
do prawdy podobna, że koncessya zrobiona prowincyom
Lombardo-Weneckim, pociągnie za sobą zmiany mniéj lub
więcéj ważne w pierwotnym planie rządowym dla innych
prowincyj. Byłoby wszakże za płocho sądzić z tego, że
ministeryum zejdzie z drogi centralizacyi, na któréj było
dotychczas. Pod tym względem zdaje się, że opinia wię-
kszéj przynajmniéj części ministrów jest niezachwiana.
O ile się to da pogodzić z wymagalnościami szczególnych
narodowości, czas, doświadczenie pokażą.

Za dni kilka wyjdzie rozkaz cesarski rozprowadzenia
po różnych częściach państwa, 4go korpusu armii, który się
w téj chwili znajduje jeszcze nad granicą Saską. Znie-
sienie czwartych batalionów nastąpi potem. P. minister
Kraus nalega coraz to silniéj na zmniejszenie siły woj-
skowéj. Zdaje się, że w terazniéjszym składzie poli-
tyki ogólnéj, nic temu nie staje na zawadzie.

Kwestya Szleswiku i Holsztynu rozwiąże się bez inter-
wencyi niemieckiéj: na czyją korzyść, to rzecz inna.

Projekta frankfurckie dojrzewają i wkrótce zapewne
rozwiną się w pełném świetle. Spór dyplomatyczny z Pru-
sami nigdy nie był groźnym. Jedna Francya, wzbudza
od czasu do czasu niespokojność, ale i z téj strony jest
nadzieja powrotu do porządku i stałego rządu bez wojny.

Twierdzą, że poseł turecki p. Mussurus zapytany przez
księcia Szwarzenberg o celu ruchów floty tureckiéj na
morzu Srodziemném, odpowiedział: że w ruchach tych
niema Turcya żadnych zamiarów politycznych.

Listy z Malty donoszą jednak, że Bej Tunisu ściąga
wojska do stolicy, jakby się gotował do oporu.

Hr. Montemolin podpisał się w kontrakcie szlubnym:
król Hiszpanii i Indyi Karol VI. Pobyt jego tutaj mało
robi wrażenia.

P. Rotschild z Paryża, wziął na siebie pożyczkę 6 mi-
lionów zawotowanych w Turynie.

Nieszczęście, które dotknęło tak boleśnie miasto wasze,
znalazło głośne współczucia we wszystkich klasach lu-
dności tutejszéj.

— Peszteński *Morgenblatt* zapewnia, że najdaléj
w przeciągu dwóch tygodni nastąpi w Węgrzech od-
łączenie władzy cywilnéj od wojskowéj, i będzie
mianowany namiestnik; sądzą że wybór padnie na
barona Gehringer, lub hr. Maurycego Almasy. Że
naówczas komenda wojskowa przeniesiona będzie
z Pesztu do Budy, żadnéj nieulega wątpliwości.
Wszakże dziennikarstwo i prawo stowarzyszenia, mają
jeszcze nadal pod nadzorem władzy wojskowéj po-
zostać.

— Według ostatnich wiadomości z Bośnii spokoj-
ność w téj prowincyi zupełnie już przywrócona. No-
wy gubernator Hafiz basza, uchodzący za wielkiego
chrześcian nieprzyjaciela, przybył już do Serajewa,
gdzie codziennie oczekują również przybycia sera-
skiera, Omera baszy, na czele 15,000 ludzi.

— Gazeta południowo-słowiańska pisze, że wę-
gierska emigracya w Kiutahii rozpadła się na dwa
stronnictwa, które zacięcie spierają się z sobą;
jedno pod naczelnictwem Perczla, jest za republiką
federacyjną, drugie z Kossutem na czele marzy o wę-
gierskiéj monarchii.

— *Lloyd* donosi, że wkrótce mają nastąpić ważne
zmiany w dyslokacyi wojska, z tego powodu wstrzy-
mano w marszu pułk Deutschmeister udający się do
Komarna, i pułk Mazzuchelli będący w drodze do Neu-
tra. Coraz więcéj utwierdza się pogłoska, że kor-
pus obserwacyjny w Voralbergu ma być rozwiązany.

(*Wiadomości bieżące*). Nowa sprawa drukowa
zwraca teraz na siebie uwagę. *Reichszeitung* wy-
tacza proces dziennikowi Wanderer o to, że ją na-
zwał dziennikiem subwencyonowanym. Nie jestto dla
rządu bardzo pochlebnem, że dziennik będący jego
organem skarży się o obrazę honoru z powodu twier-
dzenia, że pobiera od niego wsparcie. Zapewniają,
że sąd drukowy nieprzyjął zaskarżenia.

— Na liście składek na krakowskich pogorzelców,
przez gazetę wiedeńską ogłoszonéj czytamy między
innymi. „Od pewnéj mieszczańskiéj rodziny, która nie-
widziała dotąd opery „Prorok" 4 złr m. k.

— Około 200 petycyi złożonych przez indywidua,
które po zaburzeniach 1848 i 1849 roku częścią
zbiegły, częścią zaocznie na rozmaite kary były
wskazane, a teraz proszą o pozwolenie powrotu do
kraju, mają stanowić zasadę nowego aktu amnestyi;
zapewniają, że znaczna liczba mniéj skompromitowa-
nych już otrzymała żądane pozwolenie.

— We Florencyi zawiązana została komisya z au-
stryackich i toskańskich urzędników złożona, w celu
obliczenia kosztów utrzymania korpusu okkupacyjne-
go, od dnia wkroczenia wojsk austryackich do To-
skanii, aż do dnia ratyfikacyi zawartego między temi
dwoma państwami traktatu. Rząd toskański ma rze-
czone koszta w całości zwrócić austryackiemu skar-
bowi.

— Wczorajsza i onegdajsza giełda bardzo była
ożywiona. Skwapliwie kupowano wszelkiego rodza-
ju papiery, przeciwnie zaś o złoto i srebro nie było
popytu. W skutku tego kurs złota spadł o blisko
2%, a kurs srebra o 1%.

— Szef sztabu jeneralnego fzm. Hess odebrał przed
kilkoma dniami list od naczelnego wodza armii hol-
sztyńskiéj jenerała Willisena, z którym poznał się
i zaprzyjaźnił w ostatniéj włoskiéj kampanii. Willi-
sen prosi w tym liście fzm., aby mu przysłał dwóch
oficerów ze sztabu jeneralnego, po nazwisku wymie-
nionych, których pragnie mieć do pomocy w działa-
niach wojennych przeciwko Duńczykom. Zważyw-
szy jednak stanowisko austryackiego rządu w kwe-
styi szleswicko-holsztyńskiéj, nikogo niezadziwi, że
fzm. Hess nieuczynił zadość temu wezwaniu, jakkol-
wiek dla armii austryackiéj zaszczytnemu.— Mówią,
że kilku na czas pensyonowanych oficerów podało się
do dymisyi, dla wstąpienia w szeregi holsztyńskie
z wyższym stopniem wojskowym.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 25 lipca. Ogłoszona w dniu wczoraj-
szym przez redakcyą Kuryera składka, na nieszczę-
śliwych pogorzelców miasta Krakowa, przyniosła
w rezultacie w ciągu dnia kwotę przeszło złp. 3000,
a mianowicie: od Pawła Jaworskiego, sześć pół-im-
peryałów w złocie; od Antoniego Krauss, r. s. 3;
od Romana Łubkowskiego; rs. 10; od JW. jen. hr.
Krasińskiego, dukatów sto; od Rodaka Krakowa R.
D. pół-imperyała w złocie; bezimiennie, 3 pół-impe-
ryały w złocie; od T. W., rs. 2; od Wrześniewskich
złot. pol. 20; od Jerzykiewicza, złp. 2 gr. 15; od
E. N., rs. 10; od bankiera Stanisława Lesser, złp.
400; od Konstancyi Dylczyńskiéj, złp. 10; od X. J.
W., rs. 15.— Redakcya pomna na uwagę JW. Puł-
kownika Hein de Valdor, Konsula c. k. austryackie-
go w Królestwie, iż spiesznie udzielenie zasiłku, jest
podwójnym, dla nieszczęśliwych pogorzelców datkiem,
pośpieszyła już ze złożeniem téj kwoty w kancela-
ryi konsulatu austryackiego.

— Dnia 26 lipca. Smutny, ale nader dokładny
opis strasznéj klęski, jaka nawiedziła Kraków, a któ-
ry udzielony został przez redaktora dziennika kra-
kowskiego *Czas*; nie przestaje dziś, jak to widziemy,
błogie przynosić owoce. Niepodobna bowiem, aby ten
obraz w tak żywych kolorach oddany, a z którego
głównie czerpaliśmy szczegóły, to wspomnienie na
gruzy i dymiące szczątki owych pysznych zabytków,
będących jeszcze przed chwilą, dumą tego grodu,
ten nakoniec widok tysiąca rodzin pozostawionych
dziś pod gołem niebem, po wyzuciu z mienia; nie od-
działał boleśnie na serca zawsze szlachetnych mie-
szkańców Królestwa naszego, i obok boleści niewy-
wołał współczucia; zwłaszcza gdy ich uszu, do-
szedł odgłos o wspaniałomyślnéj i łaskawéj decy-
JO. Księcia Namiestnika Królestwa, wyjednanéj na
przedstawienie JW. Pułkownika de Hein-Valdor c. k.
austryackiego jeneralnego Konsula, a dozwalającéj
na zbieranie składek dla pogorzelców miasta Krako-
wa, celem niesienia im pomocy. Aby przeto dowieść,
iż ów odgłos, został z zapałem przez powszechność
przyjęty; z radością w sercu pośpieszamy z wymie-
niem tych ofiar, które znowu w dniu wczorajszym
wpłynęły do redakcyi Kuryera. Uprzedzić tu win-
niśmy, iż dla samego porządku rzeczy, trzymamy się
ciągle, przy wymienianiu imiennie darów, téj saméj
kolei, w jakiéj takowe nadesłane były; a nadto, że
ogłaszanie tychże codziennie, uznaliśmy koniecznem,
nietylko dla samego pospiechu ofiar do przesłania,
ale nadto dla budzenia nieustannéj tym sposobem na-
dziei w sercach upadających na duchu pogorzałych
rodzin, które z wlepionem zapewne okiem, już to
w tlejące się szczątki wydartego im przez pożar do-
bytku, już w niebo, z rezygnacyą zdają się na los
Opatrzności i miłosierdzie współbliźnich i braci spo-
glądać!

W dalszym przeto ciągu składanych w redakcyi
ofiar, raczyli nadesłać: Wincenty (służący) złp. 2;
od A. B. rs. 10; A. N. złp. 3 gr. 10, J. N. złpol.
100, K. P. złp. 40, Aleksander Przezdziecki złp.
1000, Jan Ossakowski 5 rubli złotem, Seweryn
Siennicki złp. 50, W. Wrz. złp. 33 gr. 10, Konst.
Pohorecki złp 6 gr. 20, Szymon Rosen złp. 2000
M. Rivoli złp. 20, Aleksander R. złp. 6 gr. 20.
Karol Scholke, złp. 100, J. Bar.... złp. 10, J. Czu-
rakowski złp. 6 gr. 20, P. L. złp. 6 gr. 20, od
dzieci: Anastazyi, Maryi, Georgia i Stefana złp. 26
gr. 20, X. R. złp. 200, Piotr Wojczyński złp. 133
gr. 10, dom handlowy J. S. Rosen złp. 2000, K. S.
(nieczytelne) złp. 30, Wojciech Sommer fabrykant
porteru złp. 666 gr. 20, od oficyalistów tejże fabry-

ki złp. 66 gr. 20, Witalis Jelski, Franciszek Matenko, Feliks Nawojewski, złotych pol. 20; Słykowski (i inni nieczyt.) rs. 6 i pół, J. B. złp. 16 E. M. złp. 4, Tekla Skromnicka, na pogorzelców złp. 100, i na reparacyę kościołów złp. 100, Stanisław Dutkiewicz urzędnik Komisyi rządowéj Przychodów i Skarbu złp. 66 gr. 20, Aleksander Lesser malarz złp. 300, budowniczy G. Völk z Monachium złp. 66 gr. 20, Stanisław Janicki złp. 100, Anna Sadowska służąca złp. 2, J. Kośmiński złp. 100, A. A. Z. L. złp. 33 gr. 10, hrabia Kwilecki złp. 166 gr. 20, A. C. Des Etangs zł. 13 gr. 10, Fr. K..go..ki złp. 5, wdowa złp. 2, Józef i Ludwik Zeltowie zł. 100, Antoś S. złp. 100, Jan Bącewicz złp. 1000 Tym więc sposobem, dzień wczorajszy do godziny 3éj z południa, przyniósł w ogóle złp. 8914 gr. 10, które już dla przesłania na miejsce, złożone zostały w Konsulacie austryackim.

W kancelaryi Konsulatu jeneralnego c. k. austryackiego, złożono do dnia wczorajszego na ofiarę dla pogorzelców miasta Krakowa, od WW.: Malinowskiego R. H. rs. 3, Wiktora Kraińskiego rs. 15, Antoniego Szamińskiego rs. 2, Franciszka Kuśmierskiego rs. 1, Misionarza angielskiego Becker rs. 3, J. Dutkowskiego, rs. 75, Beno Nivet rs. 3. Łącznie rubli srebr. 102. *(K. W.)*

— Czytamy w *Gazecie Wrocławskiéj*: „Ostatnie doniesienia z Polski, potwierdzają wiadomość o częściowem cofaniu się skoncentrowanych tamże wojsk, mianowicie zaś o przeniesieniu pułków konnicy na Wołyń i Podole z powodu zbyt wielkich kosztów utrzymania ich w Królestwie, a po części wyczerpania zasobów, tak dalece, iż od pewnego już czasu, jedynie na drodze przymusowych rekwizycyj otrzymywano furaż dla koni.

NIEMCY.

† **Berlin** 26 lipca. Telegraficzna wiadomość z d. 24 b. m. donosi o pierwszém ważniejszém starciu się wojska holsztyńskiego z duńskiem pod wsiami Lusbach i Holligbruck. Bitwa miała trwać od godziny $7\frac{1}{2}$ rano do $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Ze strony holsztyńskiéj liczono 150 rannych, między którymi mało zabitych. Wzięto do niewoli 7 Duńczyków i jednego *Szwedzkiego* szpiega. Spodziewano się nazajutrz stanowczéj bitwy. Ta która zaszła była więc tylko rekonesansem. Dnia 25 słyszano na całéj linii bojowéj silną kanonadę. Szczegółów dotąd nie mamy. Równocześnie zająć mieli Duńczycy miasto portowe Tönningen, leżące przy ujściu rzeki Eidery. Zagrażaliby przez to armii holsztyńskiéj z tyłu, i mogliby ją zmusić do opuszczenia mocnéj pozycyi pod Szleswikiem. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. To pewna, że Duńczycy dotąd zaczepnie, Holsztyńczycy odpornie działają. Zdaje się, że to leży w planie Willisena, który niechce wojska rozpraszać i zbytnie go oddalać od Szleswiku, gdzie zgromadzona większa część amunicyi i żywności. Dzisiejsza wieczorna depesza telegraficzna przyniesie nam ważniejsze wiadomości. Z niecierpliwością oczekuję wieczornych gazet. Otóż i nadeszły. Telegraficzna wiadomość brzmi:

Szleswik 25 lipca, godzina 11 południowa. W téj chwili toczy się okropny bój, osobliwie na lewém skrzydle. Od godziny $2\frac{1}{2}$ z rana trwa nieustannie silna kanonada. Duńczycy wielkie ponieśli straty, osobliwie pod Lusbuch, gdzie kawalerya duńska w błotach ugrzęzła. Bagaże głównego sztabu posunęły się znów na północ przymuszone na chwilę schronić się do Szleswiku. 350 Duńczyków wzięto do niewoli. Willisen dowodził środkiem, Tann lewém, Horst prawem skrzydłem. W téj chwili nadchodzi wiadomość, że Tann *przełamał prawe skrzydło Duńczyków.*

Rendsburg 25 lipca, godzina 10 wieczorna. Aż do 10 rano zwycięstwo było po stronie Holsztyńczyków, potem szczęście się zmieniło. Około $2\frac{1}{2}$ po południu Duńczycy przełamali centrum holsztyńskie, i Holsztyńczycy cofnęli się aż do Sehstedt o 1 milę na północ od Eidery. *O 8 godzinie były już wojska duńskie w mieście Szleswiku. Szańce portu Eckernförde rozbrojone.*“

Otóż i koniec katastrofy szleswicko-duńskiéj. Szczegóły nieznajome; ale jak się powszechnie spodziewano, bitwa bardzo była krwawa. Donoszą, *że flota angielska w 11 okrętów przypłynęła nad brzegi Szleswiku*, i stanęła wedle jednych wiadomości pod Apenrade (co bardzo wątpliwém, bo byśmy byli wcześniéj o niéj słyszeli, Apenrade bowiem leży na wschodniéj stronie półwyspu), wedle drugich pod Düttebüll przy ujściu Schlei.

Wyszedłem chwilę na miasto, aby przekonać się o wrażeniu, jakie klęska Holsztyńczyków wywarła na umysłach. Nie znalazłem żadnego. Apatya zabiła wszelkie wzruszenia serca i duszy. Ukryty gniew i wstyd milczący, oto wszystko, co mogłem dostrzedz. Każdy teraz pyta, czy Duńczycy posuną się za Eiderę i wkroczą do Holsztynu. Kto im zabroni? Pokój dotąd nie ratyfikowany. W Niemczech się kłócą, czy Bundestag czy pojedyncze państwa mają go ratyfikować. Tymczasem termin upłynął. Duńczycy mają prawo wkroczyć do Holsztynu, i dziwiłbym się, żeby tego nie zrobili. Ostatnia kwestya rewolucyi 1848 r. zstępuje do grobu.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 25 lipca. (Koresp.) Wrażenie, jakie pożar Krakowa, na umysłach tutejszych sprawił, tak jest silném, że od dawnego czasu, z żadnym innym wypadkiem porównaném być nie może, pod względem ogólnego zajęcia publiczności. Opisy klęski, które dziennik wasz podaje, przechodzą z rąk do rąk, zasępiają czoła mężczyzn, a wiele łez kobietom wyciskają. Klęska ta, którą kraj nasz nawiedzonym został, w swéj odwiecznéj stolicy, bodaj czy nieprzebudzi letargu, w jakim od kilku miesięcy zostawaliśmy. Każdy bowiem tak ją mocno uczuł, że chciałby jak najspieszniéj i jak najskuteczniéj biedz z pomocą; dotąd jednak niemasz nic uorganizowanego w tym względzie. *Goniec* przemówił w bardzo wymowny sposób do publiczności, niepodejmuje się jednak pośrednictwa co do odbierania składek, raz, że to siły fizyczne mało-licznéj redakcyi-by przeszło, powtóre, iż życzy, by się wnet utworzył komitet, ku niesieniu pomocy pogorzałemu Krakowowi, złożony z obywateli, ogólne zaufanie kraju posiadających; wzywa jednak dziś już parafie, stowarzyszenia, by zbieranie składek bezzwłocznie rozpoczęły, aby przyszły komitet, skoro się tylko utworzy, zaraz licznym funduszem, choćby z wdowich groszów złożonym zasilić, a solidarności nieszczęścia żywy dać dowód. Referując o pożarze, niemoże przemilczeć *Goniec* swego zadziwienia, że *rozważny Czas*, daje się unosić tak bardzo niebezpiecznemu w podobnych razach przypuszczeniu, jakoby pożar Krakowa, miał być skutkiem podpalania, a przedewszystkiém oburza się przeciw posądzeniu o czyn tak haniebny żydów kazimierskich, o co, jak utrzymuje, (Goniec) i u nas wielu ich posądza. Że podobne posądzenie mogło nie jednemu i u was i u nas przyjść na myśl, być może; nierozumiemy jednak czemu *Goniec* zestawił, zadziwienie swe co do *rozważnego Czasu*, z obroną Izraelitów kazimierskich. Nieznaleźliśmy bowiem jednego słowa w raportach *Czasu* o pożarze, cień posądzenia na żydów rzucającego; owszem z wielkiém zadowoleniem i co do rzeczy saméj, bo to ludności dwóch wyznań pojednać winno — i co do formy, że to wasz właśnie dziennik uczynił, obecnie kwestyą żydów tyle się trudniący, wyczytaliśmy w *Czasie*, tak chwalebne wspomnienie o gorliwym ratunku miasta, przez Izraelitów Kazimierskich *).

W tych dniach odbył się w okręgu wyborczym gnieźnieńskim wybór deputowanego do Izby II.giéj, w miejsce p. Wolniewicza, o którego dymisyi niedawno donosiłem. Wybranym został pan Jędrzéj Moraczewski, ale stanowczo odmówił przyjęcia mandatu; biedni więc wyborcy, będą musieli trzeci raz się zebrać, w czasie tak uciążliwym dla wieśniaków, gdzie każda chwila tak drogą dla rolnika. Ciężka w tym względzie spada wina, na osoby wyborami w Gnieźnie się trudniące, ostatecznie bowiem, chłopi nasi albo się nie zjadą i Niemiec wybranym będzie, albo też coby najmniejszą może było szkodą, podawający kandydatów wszelką wiarę u nich utracą. i wprost z swéj poręki kogoś wybiorą. Tyle niezawodnie, mają słuszne prawo żądać, aby im przedstawiano kandydatów takich, od których ma się zapewnienie, że przyjmą mandat. Jeźliby ci którzy są zdania, że Księstwo nie powinno mieć swych reprezentantów na sejmie w Berlinie, chcieli zrobić na okręgu Gnieźnieńskim, experyment wybierania ad infinitum, to byłoby to całkiem bez celu, jeden bowiem okrąg wyborczy nie daje racyj zasadzie, trzeba było starać się w całym kraju zasadę przeprowadzić, lub też poddać się zasadzie przez resztę mieszkańców polskich Księstwa przyjętéj. Nieprzyjęcie mandatów, już przez dwóch wybranych w okręgu Gieźnieńskim, tym bardziéj wzmacnia nas w przekonaniu, że ci sami deputowani wszędzie wybranemi być byli powinni, i że oni odebrawszy jedynie mandat, znów mogą krajowi powrócić należną mu reprezentacyą. Jakoż wszyscy byli deputowani powtórnie teraz wybrani, bez wahania się mandat przyjęli, już bowiem w Berlinie w ostatnich chwilach swego działania, wszystkie konsekwencye i cały konieczny bieg swego działania przemyśleli. W jednem Gnieźnieńskiem, obrano w miejsce pana F. Żółtowskiego, z jego czy wyborców winy i woli, tego nie wiem, pana Wolniewicza, i oto skutkiem tego, po raz trzeci wyborcy zjechać się będą musieli, co żadnego nie ma rezultatu politycznego, a jest niezawodnie stratą czasu, jeźli pominiemy inne możliwie bardzo zgubne skutki, o których wyżéj wspomniałem.

Sądy przysięgłych obecnie w Poznaniu, Lesznie i Ostrowie zasiadające, liczne sprawy mają do sądzenia, ale nie polityczne, tylko kryminalne różnego rodzaju, jednakże najwięcéj o bardzo zwyczajne złodziejstwa. Jeden tylko wyrok przysięgłych w Lesznie oburzył dzienniki, szczególniéj Berlińskie, uwalniający jakiegoś burmistrza, oskarżonego o obrazę majestatu. Uwolnienie to jednak nastąpiło nie z względów politycznych, tylko li z sumiennego przekonania przysięgłych, że obżałowanemu, jak to mówią *piątéj brakuje klepki*: tymczasem chociaż przysięgli byli sami Niemcy i żydzi, chociaż wyrok wydali w Lesznie, tak stanowczo wraz z okolicą, jako część Rzeszy nader czysta uznanem; jednakowoż ponieważ miło zawsze polaków szkalować, dzienniki Berlińskie w skutku uwolnienia tego bąkają o niemożności zachowania instytucyj przysięgłych dla ludności polskiéj Księstwa. Już to kraj nasz *à commande* zupełnie, raz jest niemieckim drugi raz polskim, zupełnie podług potrzeby codziennéj wniosku, jaki właśnie dziennikarzowi wyciągnąć wygodnie. Tyle pewnego, że zawsze na naszą niekorzyść, ostateczny wypada rezultat.

W melioracyi bagien Oberskich, wielki krok naprzód postąpiono: pożyczka rządowa wpłynęła do kassy towarzystwa, również składki za rok bieżący od interessentów w znacznéj części; a co najważniejszego, roboty w tym roku wykonać się mające, tojest kanał boczny odprowadzający znaczną część wody od Kościana do rzeki Warty pod miasteczkiem Mosiną, został już puszczonym w entrepryzę na publicznéj licytacyi *in minus*, za summę kosztorysu sporządzonego przez inżyniera towarzystwa melioracyi Obry ziemianina waszego W. Szczepanowskiego, (brata artysty), to jest za 200,000 złp. i roboty niezawodnie w przyszłym miesiącu się rozpoczną. Miło mi także donieść, że utrzymał się jako minus licytant polak, pan Krzyżanowski cieśla z Poznania; jego duch przedsiębiorczy i doświadczone wiadomości techniczne są gwarancyą, że roboty dokładnie wykonanemi zostaną, zarobek zaś nieprzejdzie w cudzoziemskie ręce, który chcielibyśmy by był w tym roku jak największym, aby ośmielił do przedsiębiorstwa i innych polaków przy daleko nadzwyczajnych robotach, jakie w kilku przyszłych latach na tych błotach Oberskich wykonanemi będą.

Żniwa bardzo już znacznie w Księstwie przy bardzo pięknéj pogodzie postąpiły; sprzęt żyta, można uważać za ukończony. Musi być jednak, i to nie tylko u nas, miernym, ceny bowiem zboża tego znacznie się podnoszą z dniem każdym. Rzep zimowy, nie okazał się tak namłotnym, jak sobie pochlebiali rolnicy. Grochy i wyki nadzwyczaj w całym kraju ucierpiały, i o ile arcypiękne w słomie, prawie wcale ziarna nie wydadzą z powodu zarazy, która padła na stręki i wzrost ich jako i ziarna całkiem zniszczyła. Zarazę tę nazywają u nas miodunka *(Mehltau)*.

*) Co się tycze podpalania, podaliśmy jedynie opinią publiczną z zastrzeżeniem, iż pomimo wszelkich poszlaków niedajemy jéj wiary. Wytłómaczyliśmy się z tego kroku w artykule wstępnym z Nru 167. Co do starozakonnych dziękujemy szanownemu korespondetowi za energiczne odparcie tak niesłusznego i niczém nieusprawiedliwionego zarzutu *Gońca*. Gdyby szan. Redakcya *Gońca* była *rozważnie* pismo nasze czytała, pewnieby go nam i sobie była oszczędziła. *P. R.*

Kronika miejscowa

Kraków 28 lipca. PP. Oficerowie tutejszéj załogi chcąc przyjść w pomoc pogorzelcom, ofiarowali się urządzić na ich korzyść koncert muzyki wojskowéj w ogrodzie strzeleckim, pozostawiając miejscowym obywatelom zbieranie opłaty wnijścia. Wskutku tego uprzejmego oświadczenia, Koncert odbył się wczoraj wieczór, i pomimo nieprzyjaznéj pogody i niskiéj ceny wnijścia (1 złp.) dzięki szczodrocie nielicznych gości, a mianowicie pp. oficerów, przyniósł przeszło 360 złp., które złożone zostały do Komitetu pogorzeli.

Kraków 28 lipca. Targ na Baranie lubo mały, piękne dość ukazał ceny. Żyto na którego zbiór powszechnie się skarżą, płacono od 13 do $14\frac{1}{2}$ złp. Pszenica od 17 do 21 złp. Jęczmień od 11 do 13 złp. Groch od 14 do 16. Na odstawę kupiono żyta po 14 złp. parę set korcy. Pszenicy od 19 do 21 złp. tę samą ilość. Za rzepak ofiarowano 30 złp.

— Stan Wisły $\frac{3}{4}$ st.

Przyjechali do Krakowa od dnia 26 do 27 lipca. Wysocki Stanisław inżynier, z Warszawy; — Jagielski radz. st. z Marienbadu; — Dzieduszycki Eugeniusz hr., Wysocki August wł. dóbr, Wisłocki Teofil Dr. med., ze Lwowa; — Baworowski Adam hr., Baworowski Józef hr., z Wiednia; — Rogaliński Wincenty właśc. dóbr, z Tarnowa; — X. Cybulski Wincenty, z Pragi; — Poniński Wilhelm hr., z Prus; — Szafarkiewicz Józef z Bukowiny.

Wyjechali. Bielski Antoni, do Lwowa; — Trembecki Józef, do Wadowic; — Kownacki Wincenty, do Bochni; — Wielogłowski Władysław, do Tęgoborzy; — Bąkowski Ferdynand hr., do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 29 lipca. Banknoty $92\frac{2}{3}$.— Pruski kurant $104\frac{3}{4}$.—Imperyały ros. 34. 24.—Ruble srebrne nowe $101\frac{1}{6}$. Dukaty złp. 19. 27.— Listy zastawne Król. Pols. bez kuponów 100. Listy zastawne Galicyjskie żądają $100\frac{1}{4}$ dają — Cwancygiery stare $105\frac{1}{6}$ nowe 106.

Kurs wiedeński z dnia 27 lipca. — Metaliki $97\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{16}$.—Akcye Banku wiedeńs. 1210.— Akcye Kolei żel. $114\frac{1}{2}$. Agio od złota. $20\frac{1}{4}$. Agio od srebra 16.

Kurs wrocławski z d. 27 lipca. Banknot. austryac. 89.— Polskie papiery $96\frac{1}{6}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 70.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
27	2	27" 3'''. 89	† 21.° 0.	4'''. 94	pł. zach. słaby	pogoda z chm.			
„	10	„ 4. 20.	† 15. 9.	5. 77.	„ „	„		† 24.° 6.	† 11.° 5.
28	6	„ 4. 34.	† 14. 2	5. 54.	pł. wscho. „	„			
„	2	„ 4. 03.	† 21°. 9.	6. 18.	„ „	„	o 12éj grzmot deszcz		
„	10	„ 4. 36.	† 15. 6.	6. 22.	pn. zach. „	pochmurno	wieczorem deszcz	† 23°. 7.	† 13°. 6.
29	6	„ 4. 42	† 15. 8.	6. 40.	„ „		deszcz		

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 172 Dziennika CZAS.

WYKAZ

Tych osób, które z summy 30,000 Zł. Ryn. w Monecie Konwencyjnéj przez N. Pana na wsparcie pogorzelców miasta Krakowa darowanéj, obdzielone były.

Po 250 fl. w m. k. otrzymali:

Franciszek Wysocki.
Hilary Meciszewski.

Po 200 fl. w m. k. otrzymali:

Tedor Mirowski.
Małgorzata Małosińska.
Alexander Szukiewicz.
Krzysztof Gropler.
August Plasqude.
Kasper Rajner.
Rózalia Fogt.
Szymon Sikorski.
Julia Brossardowa.
Małgorzata Sołtykiewiczowa.
Antonina Launer.
Maciéj Rogowski.

Po 150 fl. w m. k. otrzymali:

Karol Hermann.
Bartłomiéj Balachowski.
Wincenty Janowski.
Kasper Wieland.
Stanisław Michałowski.
N. Bańkowski.
Józefa Bendowa.
N. Filipowska wdowa.
Stanisław Buczyński.
Marcelli Piątkowski.
Magdalena Sobieniowska.
Floryan Danielski.
N. Stachowicz.
N. Kauzal.
N. Gąsiorowski.
Bartłomiéj Kwaśniewski.
Jan Kuderski.
Sebastyan Korytowski.
Józef Goebel.
Rózalia Berdau.
Henryk Langer.
Adam Nowakowski.
Wojciech Leszko.

125 fl. w m. k. otrzymał:

Jan Kanty Kurkiewicz.

Po 100 fl. w m. k. otrzymali:

N. Bochenkowa wdowa.
Leon Liwery.
Ludwik Zawadzki.
Kazimierz Wiśniewski.
Mikołaj Sapeciński.
Wojciech Jachimski.
Franciszek Wojda.
Michał Louis.
Kunegunda Żelechowska.
Rudolf Nowak.
Franciszek Wojsowski.
August Wieczorek.
Romuald Cypcer.
N. Sosnowski syn.
Jan Friedlein.
Franciszek Gliński.
Katarzyna Mędrzycka.
Antoni Krasonowski.
Adam Głodziński.
Antoni Krasuski.
Antoni Dasiewicz.
Franciszka Konrad.
N. Raab..
Ignacy Ryszkowski.
Franciszek Michoński.
Józef Pniewski.
N. Jankowski.
Karol Kulczycki.
Michał Statowski.
Mateusz Szybalski.
N. Babiński.
N. Niemczykiewicz.
N. Magdaliński.
N. Ruciński.
N. Fic.
N. Sokulski.
Jan Wiśniewski.
N. Zakrzewski.
N. Niemiński
N. Wisłocki.
Piotr Wabiński.
Teofil Wesper.
N. Węgrzynowski.
N. Maycherek.
N. Gąsiewicz.
N. Schmidthausen.
N. Leszczyński.
Józef Chuciński.
Alexander Hożowski.
N. Limanowski.
Roman Kieres.
Magdalena Szyszkowska.
Mikołaj Rzewuski.
Wilhelm Żurowski.
Joanna Hegenberger.
Adam Pietrzykowski.
N. Krammer.
Piotr Kalitowski.
N. Maliszewski.
N. Matrasiewicz.
Antoni Giebułtowski.
Walenty Wąsalski.
Jan Galli.
N. Muszyński.
Floryan Kizel.
Zofia Siermontowska.
Filip Genella.
Mikołaj Sapeczyński.
Ludwik Wałecki.
N. Pauli.
Julia Wesselly.
Julia Cichocka.
Stanisław Zygmuntowicz.
Antoni Gloger.
Władysław Schramm.
Kazimierz Romza.
Józefa Fipałkowska.
N. Bąkowski.
Salomea Nowakowska.
Jan Krzyżanowski.
Franciszek Śliwiński.
N. Malikowski.
Justyna Czerska.
Grzegórz Marszałek.
N. Włódarski.
Fryderyk Friedlein.
Jan Krommer.
Franciszek Łapiński.
Jan Soświński.
Piotr Bednarski.
Stanisław Zawadzki.
Wincenty Ćwikliński.
N. Schneider.
Franciszek Majdziński.
Józef Więckowski.
Jan Styliński.
Jan Armułowicz.
Jan Szyjewski.
Mikołaj Cygankiewicz.
Karol Derpowski.
Wawrzeniec Prochowski.
Jan Szydłowski.

90 fl. w m. k. otrzymał:

Alexander Kawski.

Po 80 fl. w m. k. otrzymali:

Marcin Kielecki.
N. Łojewska.
Felix Skołyszewski.
Ignacy Krupiński.
August Jędrzejowski.

Po 75 fl. w m. k. otrzymali:

Józef Konrad.
Jan Zieliński.
Józef Sadowski.

Po 70 fl. w m. k. otrzymali:

Franciszek Spendler.
Franciszek Xawery Brzeżański.

65 zlr. w m. k. otrzymała:

Franciszka Kurkiewicz.

60 zlr. w m. k. otrzymał:

Tomasz Dutkiewicz, ojciec.

Po 50 fl. w m. k. otrzymali:

Szymon Kita.
N. Radwański.
Józef Bernacki.
N. Silbertowicz.
Jan Kanty Barański.
Józef Uszewski.
Krzysztof Bichterle.
N. Pieniążek.
N. Samelsohn.
N. Skalnikowski.
N. Olszakiewicz.
Kunegnnda Koziarska.
Anna Piekarska.
Franciszka Chmielowska.
Anna Chmielowska.
Paweł Witwicki.
Xiądz Malisch.
Teofila Rożowa.
Józef Winiarski.
N. Seidel.
Kasper Krzykawski.
N. Giecha.
N. Winiarski.
N. Kasprowiczowa wdowa.
N. Nowacki.
N. Korde.
N. Wawrzecki.
N. Zwoljński.
N. Gadomska wdowa.
N. Borkiewiczowa.
N. Jekiel.
N. Ptaszyński.
N. Jezierski.
N. Piątkowska wdowa.
N. Myliński.
N. Madejska wdowa.
N. Szymańska.
N. Wojciechowska.
N. Sokołowski.
Antoni Hutlauer.
Wincenty Idzikowski.
Piotr Wroński.
Józef Hybiński.
Tomasz Węgłowski.
N. Siewierska.
N. Figurowska.
Filip Langer.
N. Wróblewski.
Karol Kiciński.
Marya Watorska.
Felix Łacki.
Zofia Zielińska.
Fryderyk Stern.
Paweł Makarewicz.
Jan Hanicki.
Tomasz Morawiecki.
Józef Długoszewski.
Alexander Gołowski.
Antoni Dyktarski.
N. Podgórski
Anton Ziembiński.
Michał Czerwiński.
N. Zapałoczny.
N. Józefowicz.
Ignacy Markiewicz.
Wincenty Jakubowski.
Franciszka Jakubowska.
Jan Strzelbicki.
Jan Kanty Cwirzewicz.
Felix Majewski.
Walenty Leszczyński.
Kasper Bruśnicki.
Jan Pilecki.
Antonina Piegłowska.
Julia Grodowska.
N. Boduszyńska wdowa.
Jan Marczewski.
Jan Jaworek.
Katarzyna Wydimska.
Maryanna Piątkowska.
Franciszek Bojarski.
Wincenty Totarczak.
Tomasz Szczurkowski.
Ludwik Ochabowicz.
Teresa Steybelt.
Jędrzéj Malicki.
Jakób Zanderski.
Edward Bażan.
Jan Drozdowski.
Tekla Jadowska.
Macin Sułkowski.
Karol Wilhelm Raab.
Kasper Zmora.
Józefa Grzybowska.
Tomasz Orzechowski.
Karol Zajączkowski.
Filip Kozłowski.
Wojciech Wójcicki.
Walenty Starnawski.
Maciéj Benowski.
Karol Benowski.
Mikołaj Wójcicki.

45 fl. w m. k. otrzymał:

Józef Kajser.

Po 40 fl. w m. k. otrzymali:

Jacenty Strzałkowski.
Andrzéj Kurkiewicz.
Józef Wisłocki.

Po 35 fl. w m. k. otrzymali:

Tomasz Dutkiewicz syn.
Jacenty Adamski.
Wojciech Ząbkiewicz.
Jan Ząbkiewicz.
Walenty Oraczewski.
Ignacy Dutkiewicz.
Agneszka Machowska.

Po 30 fl. w m. k. otrzymali:

Józef Sławiński.
Magdalena Pragłowska.
N. Borowiecki.
Joanna Więckowska.
N. Chmielik.
Kasper Szczygielski.
N. Kiciński.
N. Dobrzański.
N. Mieszczak.
N. Hebdasiński.
N. Łazińska.
Raszkiewicz.
N. Krulikowski.
Antonina Pade.
N. Justynowicz.
Grzegórz Białt.
N. Proszokiewicz.
N. Kuleszanka.
N. Cengler.
Stanisław Wroński.
N. Ziółkowski.
Karol Herr.
Tomasz Tyrakowski.
Tekla Paczewska.
Konstanty Fekiety.
Felix Wnorowski.
Wawrzeniec Dzięciołowski.
Franciszek Trzecki.
Józef Odrobiński.
Błażéj Jasiński.
Jan Domagalski.

Po 25 fl. w m. k. otrzymali:

Wawrzyniec Kondziela.
Tekla Zielińska.
Konstancya Różycka z synem.
N. Sienkowska.
Franciszek Kalita.
Michał Matyszowski.
Marcin Nowiński.
Józef Bogacki.
Maryanna Kopczyńska.

Ludwik Pyzanowski.
Jan Gierasiński.
N. Dembowski.
Wincenty Przecławski.
Błażéj Nazakiewicz.
Wiktorya Zalewska.
N. Krzyżanowska wdowa.
Józef Pilecki.
Eustachy Mozdzeński.
Kajetan Fulanty.
Stanisław Stasiński.
Stanisław Jaźwiecki..
Maryanna Zieńtarska.
N. Czubernatowicz.
N. Gryblaszewski.
N. Jarecki.
N. Widemski.
Jacenty Zając.
N. Kowańska wdowa.
N. Mutniański.
Ferdynand Piałek.
Kasper Torowicz.
Helena Łabajewska.
Edward Polaczek.
Franciszek Moricz.
Barbara Bulikowa.
Wincenty Ochabowic.z
N. Bednarska wdowa.
Józef Bensdorf.
N. Komorowski.
Helena Nowakowska.
Władysław Żebrawski.
Grzegórz Chmiel.
Mikołaj Batorski.
Antoni Żychoń.
Antoni Krzyszkowski.
Wojciech Klamczyński.
Tomasz Dembowski.
N. Słotwiński.
Wojciech Kańkowski.
Tomasz Wiśniewski.
Leon Ciszewski.
N Porembska wdowa.
Michał Bielak.
Józef Zródłowski.
Ignacy Garbusiński.
Andrzéj Pierzchalski.
Floryan Domagalski.
Franciszek Benowski.
Maryanna Piurecka.
Franciszka Cygankiewicz.
Mateusz Majewski.
Jan Nowiński.
Mateusz Gasiński.
Józef Dutkiewicz.
Franciszek Kurkiewicz.
Wojciech Sachalski.
Józef Gasiński.
Jan Zdechlikiewicz.

Po 20 fl. w m. k. otrzymali:

Jakób Liana.
Karol Hess.
Leopold Kalinowski.
N. Stankiewicz.
Katarzyna Szopińska,
Maryanna Kowalska.
Błażéj Matulak.
Anna Słupska.
N. Filipowiczowa.
N. Głowacka wdowa.
N. Zasodzka.
N. Sołtykowski.
N. Szczypkowska wdowa.
N. Paczynska wdowa
N. Łukociński.
Antonina Wilchelm.
N. Plebankiewiczowa wdowa.
Teofil Kobylański.
N. Świderska.
N. Waligórska wdowa.
N. Kowalski.
N. Wiatrowska wdowa.
Leon Rencz.
Terasa Dobrzańska.
Józefa Patelska.
Dominik Kaźmierski.
Tymoteusz Słomski.
Barbara Drachne.
Magdalenna Gołkowska.
Tekla Dubiak.
N. Kłossowski.
Tomasz Struzik.
Józef Kaysij.
Apolonia Kwaśniewska.

Jacenty Mierzwiński.
Anna Zarembina.
Jakób Boksa.
Franciszka Jazwiecka.
Katarzyna Kapobianko.
Karol Koster.
Kazimierz Podgórski.
Jan Frasiński.
Antoni Chmurski.
Mikołaj Czechowski.
Maryanna Tomaszkowna.
Mateusz Wilczyński.
Magdalena Stuchnicka.
Karol Haber.
Henryk Miller.
Wilchelmina Gutkowska.
Antonina Zielińska.
Tekla Pachulska.
N. Suwalski.
Ludwik Wawrzecki.
Maryanna Kempińska.
Tekla Markowska.
Franciszka Dankiewicz.
Bartłomiej Stypka.
Zuzanna Ciepielska.
Piotr Kowalski.
Jan Konopka.
Jan Kwiatkowski.
Mateusz Zajączkowski.
Jan Koniczny.
Franciszek Danielski.
Maryanna Puzynowa.
N. Kajsiewiczowa.
Błażéj Romański.
Marcin Gryglewski.
Antoni Skupiński.
Kazimierz Świątnicki.
Jakób Piaskiewicz.
Antoni Kuryłowicz.
Konstancya Cygankiewicz.
Magdalena Chojnacka.
Wojciech Dziurzyński.

Po 15 fl. w m. k. otrzymali.

Wojciech Pietrosz.
N. Krawczyński.
Józef Bichterle.
Antoni Kopczyński.
Teofil Bugalski.
Jędrzej Zmarz
Stanisław Kłak.
Agata Wiśniewska.
Feliks Rusinak.
Józef Kurowski.
Katarzyna Włoszyńska.
Walenty Bukowiński.
Maryanna Królikowska.
Katarzyna Rozpencka.
Szczepan Jędralski.

Po 10 fl. w m. k. otrzymali.

N. Marzecki.
Antoni Kubiński.
Jan Deposzek.
Andrzej Suwalski.
N. Pukowska.
Aleksander Krogulecki.
Silwester Kurdziński.
Walenty Noziński.
N. Rasiński.
Ferdynand Pipołek.
N. Gayer.
N. Sobocińska wdowa.
Zofia Bełdowska.
N. Stobieski.
Jan Stępniewski.
Julia Zagórska.
Franciszek Sklarz.
Feliks Kajdziński.
Antonina Słowikowska.
Anna Raze.
Tekla Lenartowska.
Julia Krymołowska.
Julia Laks.
Ignacy Holcer.
Frydrych Stern.
Antonina Bielewicz.
Zofia Dobrzyńska.
Jakób Janiszewski.
Antoni Rozpędzik.
Tekla Biernacka.
Jan Russek.
Barbara Łopczyńska.
Tomasz Kruczek.

Stanisław Kieszka.
Kazimierz Bieciak.
Wojciech Ekert.
N. Kołuziński.
Jan Mazurek.
Maryanna Przyłęcka.
Maryanna Stolarska.
Józef Podgórski.
Andrzej Szafrański.
Tekla Mitrowska.
Maryanna Tetelowska.
Wawrzeniec Juszczyk.
Anna Krupińska.
Agnieszka Chodurska.
Magdalenna Kobielska.
Piotr Biel.
Anna Pilecka.
Józef Nowakowski.
Antonina Herrmann.
Salomea Soczowiczowa.
Błażej Młynarczyk.
Jacenty Jeleńkowski.
N. Borzęcka. wdowa.
N. Skalski.
Szymon Skwarek.
Wojciech Kwietnik.
Józef Orzeł.
Magdalenna Madejska.
Paweł Stachiński.
Jakób Janicki.
Agnieszka Jaworska.
Anna Kuchańska.
Jan Wagner.
Paweł Czerwiński.
Wojciech Matłoch.
Maryanna Perlikowa.
N. Jabłońska wdowa.
Marcin Studziński.
Wojciech Dąbczyński.
Anna Krommer.
Karol Storecki.
Karol Wohl.
Franciszka Wójtowiczowa.
Franciszek Chmielewski.
Wanda Lisiecka.
Julia Zaruszczanka.
Marya Rychtarska.
Jan Królikowski.
Karol Muszyński.
Joanna Zamojska.
Józef Kozłowski.
Wojciech Kalisiński.
Marcin Cichecki.
Maryanna Prusiewiczowa.
Jan Matysek.
Aleksy Zawadzki.
Paweł Wójtowicz.
Regina Wilkowiczowa.
Adolf Łukasiewicz.
N. Graca.
Błażej Wieżbicki.
Getruda Mazurkiewiczowa.
Elzbieta Kapuścińska.
Franciszek Ciesielsi.
Franciszek Bandurski.
Józef Sitarski.
Walenty Antykowski.
N. Adamska wdowa.
Wojciech Stefański.
Wiktorya Grandyska.
Katarzyna Szymańska.
Antonina Gibasińska.
Maryanna Ciechanowska.
Katarzyna Wydrychowiczowa.
Kesper Kowalski.
Wojciech Osswald.
Jan John.
Karol Poprowski.
Antoni Obażanowski.
Franciszek Kowalczyk.
Karol Wywiałkowski.
Franciszek Gotzmann.
Józef Pająk.
Magdalena Skoczylas.
Małgorzata Palimąka.
Szczepan Widomski.
Kazimierz Zdechlik.
Andrzéj Kwiatkowski.
Józef Wójcikiewicz.
Jan Gurecki.
Franciszek Tyrkalski.
N. Lekcicka wdowa.
Józef Owsiński.

Po 6 fl. w m. k. otrzymali:

Agnieszka Boczarska.
Agnieszka Langerowa.
Tekla Langerowa..
Anna Kęcka.

Po 5 fl. w m. k. otrzymali:

Małgorzata Raciborska.
Ludwik Gumiński.
Andrzéj Słomnicki.
Jan Rojowski.
Jan Szuwalski.
Apolonia Sliwińska.
Łukasz Kukułka.
Maryanna Radomska.
Maryanna Woskowiczowa.
Maryanna Bazylorka.
Małgorzata Jachymczykowa.
Maryanna Nowakowska.
Maryanna Najedło.
Walenty Najedło.
Rozalia Piotrowska.
Bartłomiéj Zajączkowski.
Jan Zieliński.
N. Uklejski.
N. Nowicki.
Ignacy Stawarski.
N. Karwowski.
Salomea Chrzanowska.
N. Chaciusiowa wdowa.
Antoni Sławiński.
Maciéj Lorenz.
Regina Bilazińska.
Teodor Poliński.
Antoni Futro.
Jan Kanty Strycharski.
Maryanna Tekielska.
N. Zarębina wdowa.
Julia Adwentowska wdowa.
Katarzyna Rudzińska.
Marcin Opoldus.
Jacenty Rączka.
Paweł Jakubowski.
Antoni Kluz.
Julian Lacel.
Jan Ulbrycht.
Apolonia Nowakowska.
Tekla Arasiewiczowa.
Piotr Ptaszkiewicz.
N. Michałowska wdowa.
Katarzyna Wiśniewska.
Agnieszka Sandurska.
Teressa Jasińska.
Julia Giergołowna.
Agneszka Iżykowska.
Maryanna Wilkoszewska.
N. Majerska.
Zofia Kubalska.
Tomasz Fularski.
Antoni Nowakowski.
Jan Jaskulski.
Stanisław Maryański.
Józef Leduchowski.
Wincenty Nowak.
Szymon Domański.
Magdalena Pieronkiewiczowa.
Anna Dawidowa.
Maryanna Kwiatkowska.
Maryanna Pasiecka.
Błażéj Winiarski..
Anna Kwwiatkowska.
Józefa Widomska.
Maryanna Filipowa.
Mikołaj Wiśniewski.
Anna Domirowa.
Maryanna Culińska.
Helena Malikowa.
Brygida Stępkowska.
Katarzyna Wagner.
Zofia Błaszkowa.
Wiktorya Piaszczyna.

3 fl. w m. k. otrzymała:

Justyna Cieślikowna.

2 fl. w m. k. otrzymała:

Wiktorya Bętkowska.

1 fl. w m. k. otrzymała:

Katarzyna Grudzińska.

Oprócz tego otrzymały Zakonnice Bernardynki od Sgo Józefa . . . 300 złr.

Uczniowie Uniwersytetu, Szkoły technicznéj i gimnazyum . . . 500 złr.

W DRUKARNI CZASU.